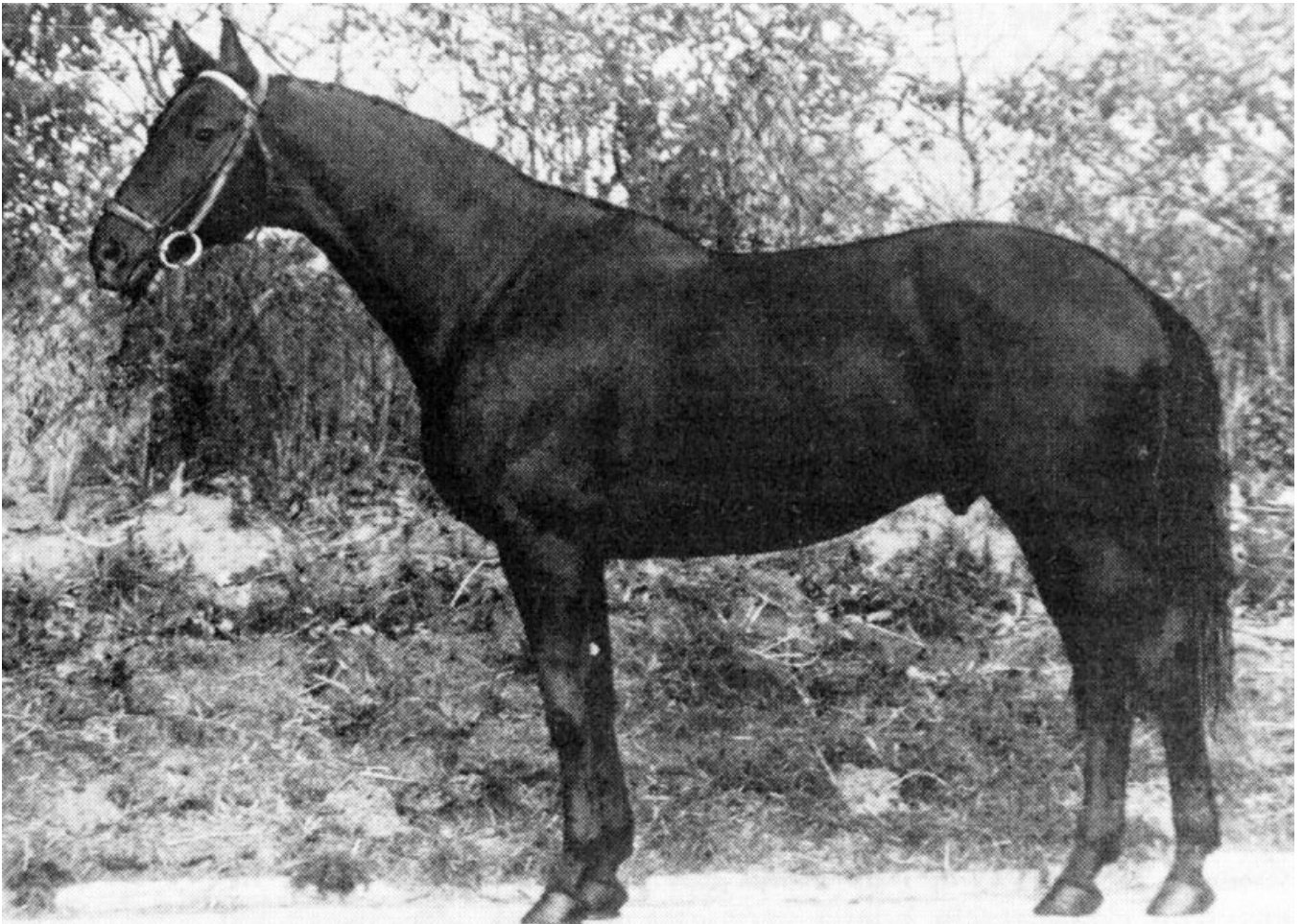


Poprad

Antoni Pacyński



Jeden z najlepszych ogierów wielkopolskich, syn Poprada — Aspirant (od Abisynia po Hunnenkönig) ur. w 1976 r., następca swego ojca w macierzystej stadninie w Liskach (fot. M. Kiernicka).

W dziejach każdej stadniny są reproductory, które wywarły trwałe piętno zarówno hodowlane, jak i sportowe. W Stadninie Koni Liski po epokach ogierów pochodzenia niemieckiego, takich jak: Polarstern, Celsius, Belizar, Hunnenkönig czy Traum oraz polskich: Colombo, Haakon, Kosmos — zapanowała era Poprada.

Poprad był tym cenniejszy dla stadniny, że oprócz walorów rodowodowych i pewnych fragmentów eksterieru (głowa, szyja, maść skarogniada bez odmian) miał za sobą fantastyczną karierę sportową. W Rejestrze koni sportowych 1953—1980 J. Chachuły i M. Rudowskiego sklasyfikowany został na IV miejscu w grupie koni wielkopolskich. I prawdę powiedziawszy, dzięki tej karierze sportowej trafił do boksu ogiera czołowego w macierzystej stadninie po jej zakończeniu.

Poprad po mieczu pochodził z linii gniadego, trakeńskiego ogiera Pilger ur. w 1926 r. (Luftgott — Palasthiiterin po Tempelhiiter), który zdał próbę dzielności z następującymi uwagami: stęp, kłus — dobre, galop — bardzo dobry, o konstytucji twardej, trudny w utrzymaniu, temperament wesoły, potrzebujący dobrego jeźdźcy i powożącego. Mimo że Poprada od Pilgera dzieliły 2 generacje, ta ostatnia uwaga jest również aktualna dla przychówka Poprada.

W Polsce linia Pilgera była reprezentowana przez 2 ogiery, Trauma i Jamajkę. Oba dały kilka doskonałych koni sportowych. Jamajka — Warega, Bosmana, Darfięgo, Gujanę czy chodzącego w barwach włoskich Ebagero, a Traum bezpośrednio Poprada oraz wnuki: Bertyna po Eliopie (z klaczy

po Dreibund) i Gruzję po Vasco.

Poprawka				Traum			
Polana		Pilgrim		Allmende		Tyrann	
Liane	Polastern	Alster po Ararad	Pythagoras	Alster po Arno	Cent	Thyra	Pilger

Poprad skarogniady ur. 3.02.1962 r. w SK Liski.

Poprad urodził się 3 II 1961 r. jako trzecie kolejne źrebię importowanej z kirowskiej stadniny w Związku Radzieckim trakeńskiej klaczy Poprawka (Pilgrim — Polana po Połastern). Ta kara w siwiźnie, urodzona w 1950 r. klacz przybyła do Polski źrebna z og. Biełgorod xx i już w Liskach, w 1958 r. urodziła pierwsze źrebię — og. Praporszczyk, który był potem przez jeden sezon (1962) czołowym w SK Janów Podlaski, a przez dwa (1963—64) w macierzystej stadninie. Następnie w 1960 r. Poprawka dała z Akcjonariuszem kl. Ponowę, która była matką w SK Liski i dała czworo przychowka wcielonego do elity. W 1961 r. urodził się Poprad, a rok później jego rodzona siostra Prunelka, która jednak padła w wieku 4 lat.

Poprad w roczniku niczym specjalnym się nie wyróżniał. Był raczej drobny i trudny w utrzymaniu. A rocznik był wspaniały. Pięć ogierów z tej grupy (Absolwent, Eliop, Harbin, Kosmos i Poprad) zajęło miejsca w stadninach jako czołowe, a dwa zostały sprzedane jako reproduktory do NRD (Depozyt) i na Węgry (Kindżał). Podczas pierwszego jesiennego brakowania 3 XI 1961 r. w kartotece Poprada zanotowano: cienkokostny, drobny, krótkie stawy skokowe. Rozwijał się jednak prawidłowo i został zakupiony do ZT w Kwidzynie 18 XI 1963 r. z bardzo niską bonitacją, bo zaledwie 78 pkt. Mimo to stawka po og. Traum otrzymała srebrny medal. Zakład Treningowy ukończył z wynikiem dobrym i dostał przydział do PSO w Sierakowie. Na pierwszy punkt kopulacyjny trafił do Pawłowic k. Poznania. Pokrył tam nieco klaczy, a latem używano go do jazd rekreacyjnych i startów w małych konkursach, gdzie zaczął pokazywać duży talent skokowy. Po jednym sezonie z Pawłowic przeniesiony został do ZT Poznań-Wola i przeznaczony jedynie do sportu. Trafił do rąk Piotra Wawryniuka, praktycznie na cały czas sportowej kariery.

Rozwój sportowego talentu przebiegał prawidłowo. Pierwsze międzynarodowe sukcesy były już na zawodach w Lipsku w 1967 r. Tam też po raz pierwszy wystartował w Pucharze Narodów. Dalej jak z rogu obfitości sypią się laury zdobywane na różnych torach Europy. Oklaskiwała go publiczność Akwizgranu, Budapesztu, Nicei, Olsztyna. Ukoronowaniem tego etapu był jego start na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku. Po nieudanej próbie Farysa pod Piotrem Wawryniukiem w konkursie indywidualnym, jeździec ten w Pucharze Narodów wystartował na Popradzie.

Sama podróż za ocean była wielkim przeżyciem, a do tego start w niecodziennych warunkach — specyficzne warunki klimatyczne, wysokie położenie Meksyku. Do konkursu przystąpili bardzo bojowo, pokonując dobrze przeszkody do kombinacji rowu z szeregiem z dwóch okserów na nie pasującej odległości. Wpadka do wody i wybicie z rytmu pociągnęły za sobą zawieszenie się na obu okserach. Od tego miejsca zaczęło się pasmo zrzutek, za każdym razem o krok od wywrotki. Poprad zszedł z parkuru kulejąc. Trochę zabiegów dr. Falewicza i czas sprawiły, że do drugiego nawrotu wyszedł świeży, a uzyskany wynik — 23,5 pkt. — na tej trudnej Olimpiadzie był bardzo dobry.

Olimpijskim startem niejako okrzepli. Ich dobre wyniki stały się regularniejsze. Od tego czasu para Poprad—Wawryniuk stanowiła żelazny punkt polskiej ekipy wystawianej do Pucharu Narodów, gdzie z racji flegmatycznego charakteru jeźdźca i dużej regularności konia najczęściej startowali jako ostatni w zespole.

W sumie w latach 1967—1972 Poprad pod P. Wawryniukiem startował w 18 Pucharach Narodów, co jest rekordem w powojennej historii naszego jeździectwa. (Dopiero w zeszłym roku rekord ten wyrównał Norton). Startowali na hipodromach Akwizgranu, Budapesztu, Dublina, Lipska, Olsztyna,

Rotterdamu. Trzy razy para ta walnie przyczyniła się do zwycięstwa na CSIO w Olsztynie: w 1968, w 1969 i w 1971 r.



Piotr Wawryniuk na Popradzie w konkursie potęgi skoku na wygranych w pięknym stylu mistrzostwach Polski w 1971 r. (fot. Z. Raczkowska).

Starty na międzynarodowych zawodach mieli mniej lub bardziej udane, ale do mistrzostw Polski jakoś nie mieli szczęścia. Pierwszy medal, srebrny, zdobyli podczas MP w 1970 r. I wreszcie, niejako pod koniec sportowej kariery, wygrali w pięknym stylu mistrzostwa Polski w skokach podczas zawodów w Warszawie w 1971 r.

Poprad błysnął jeszcze na CSIO w Olsztynie w 1972 r. Start na jego drugiej z kolei Olimpiadzie (Monachium 1972) nie należał do zbyt udanych. W Pucharze Narodów (indywidualnie nie startował) miał dwa wylamania i wywrotkę na ostatniej przeszkodzie, co spowodowało wyłączenie z konkursu. Były to jego ostatnie zawody. Trudy wieloletnich zmagania na sportowej arenie czuł już w nogach. Nabyte kontuzje zaczęły coraz silniej dawać znać o sobie. Ogółem w konkursach klasy C i wyżej 75 razy zajął miejsce od I do VI, startując w latach 1966—1972 na wielu torach starego kontynentu i Meksyku.

Na podstawie takiej kariery sportowej, mimo niskiej botnitacji (78 pkt.) i niezbyt pochlebnych recenzji wystawionych na podstawie pobytu w Pawłowicach, a także na podstawie wyglądu dziecka miłości czy

raczej efektu zabawiania się obsługi stajennej, z którego w 1968 r. od kl. Chwalba urodził się słaby ogierek o dziarskiej nazwie Chwat — jesienią 1972 r. zajął boks ogiera czołowego w macierzystej stadninie. Chwat nie zagrzał długo miejsca w Liskach. Wybrakowany dwulatkiem, w wieku 3 lat sprzedany został na eksport do Włoch. Jedynie Poprad do końca sportowej kariery bezbłędnie rozpoznawał Chwalbę między dziesiątkami rozgrzewających się koni, wydając pod jej adresem miłosne rżenie. Na wdzięki pozostałych klaczy z konkursowego pola był mniej wrażliwy.

W roli reproduktora Poprad sprawdził się wspaniale. Poza dużą działalnością sportową niósł w sobie urodę: kształtną głowę, długą, łabędzią szyję i prześliczną maść — skarogniadą bez odmian. Głowy jego niektórych córek mogą konkurować z głowami koni orientalnych. Był średniego wzrostu i kalibru; jego wymiary 164—190—21 cm. Jednak 78 pkt. bonitacyjnych nie było dane bez kozery. Miał długi grzbiet, prosty zad i wady w kończynach, które niestety również przekazywał. Miał także jeszcze jedną wadę — dychawicę świszczącą — która dała znać dopiero o sobie w 1967 r. i sugerowano, że może być nabyta. Niestety, przekazywał ją na dosyć duży odsetek potomstwa, ale jedynie męskiego.

Użyty był w stadninie w bardzo szerokim stopniu w najróżniejszych kombinacjach. Od wspaniałych połączeń z klaczami pełnej krwi angielskiej z linii Aquino, poprzez połączenia z klaczami półkwi po og. Dziegiel xx, z których Dohna i Aragonia zasługują na specjalne wyróżnienie, następnie połączenia z klaczami niezaawansowanymi w krew — powstał z tych połączeń jeden z najlepszych ogierów w tej rasie, Aspirant od Abisynii po Hunnenkönig — aż do bliskich inbredów, 3/2, na klacz Poprawka. We wszystkich tych połączeniach przebijała jego uroda, a na dodatek, co dla stadniny jest jeszcze ważniejsze, również jego wnuki, zarówno po mieczu jak i po kądzieli, dziedziczą tę cechę. Przy przekazywaniu postawy kończyn nie upierał się, aczkolwiek często dawał swoje minusy. Grzbiet lubił dać długi. Co do wzrostu często miał rozrzut. Dawał od koni bardzo dużych, do małych i drobnych. Maść przekazywał najczęściej gniadą z różnymi odcieniami, chociaż nie gardził również karą. Nie zhańbił się kasztanem. Z cech charakteru przekazywał trudności przy rozcyszczaniu przez pierwszy rok, później to przechodziło, oraz kłopoty z pyskiem przy zajeżdżaniu.

Zostawił po sobie liczne i dobre potomstwo. Do najwybitniejszych koni po Popradzie należy zaliczyć z ogierów: 1. Artusa ur. w 1974 r. (od Aragonia po Dziegiel xx), który został sprzedany w wieku 3 lat do USA, gdzie jako koń sportowy święci triumfy.

2. Aspiranta ur. w 1976 r. (od Abisynia po Hunnenkönig) jeden z najwyżej zbonitowanych ogierów przy zakupie do ZT (86 pkt.). Od 1980 r. czołowy w SK Liski. Mimo iż jego kariera hodowlana dopiero się zaczęła, zapisał się już jako wybitny reproduktor, dając m. in. grupę klaczy, która wygrała na wystawie hodowlanej w Sopocie podczas CSIO 1983 zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i za stawie. Nie był to przypadek. Oko hodowcy co rok może ucieszyć stawka źrebiąt po nim, wyrównana pod względem typu, zarówno klaczki jak i ogierki. Aspirant prezentuje sobą wspaniałe predyspozycje sportowe zarówno w ujeżdżeniu (fantastyczny ruch i uroda), jak i w skokach. Niestety, z powodu braku zimowej roboty nie prezentuje w pełni sezonu tego, na co go stać.

Z klaczy na specjalne wyróżnienie zasługują: 1. Dolores II ur. w 1977 r. (od Dolina po Dziegiel xx) czy Nadzieja ur. w 1980 r. (od Galatea po Kosmos).

Ogółem Poprad stanowił w Liskach w latach 1973—1981. W tym czasie pokrył 197 klaczy, z czego urodziło się 133 źrebięta, w tym 69 ogierków i 64 klaczki. Do ZT zakwalifikowanych zostało i ukończyło go 19 ogierów, z czego 2 zostały sprzedane na eksport, a 3 są ogierami czołowymi. Obok Aspiranta są to Korynt i Conrad. Korynt (od Kordoba po Dumbel xx) ur. w 1975 r. kryje od sezonu 1982 w SK Mieczownica, natomiast jego rówieśnik Conrad, ostatnie źrebię Columby (po Hunnenkönig), której pierwszym źrebakiem był późniejszy wybitny reproduktor Colombo, jest reproduktorem w Austrii. 19 córek Poprada zostało wcielonych do stanu matek.

Zafascynowani jego karierą hodowlaną Amerykanie kupili go w wieku 20 lat. Podczas ceremonii powitania na amerykańskim lotnisku widniał napis w języku polskim „Ameryka wita Poprada”.